







http://cin.org-p 132-134, 2, 1673

OPERA w MUZYCE

Na Honor

S. STANISŁAWA Biskupa Krakowskiego.

O S O B Y:

BOLESŁAW, STREPA, BOGUFAL, (ci dway byli Senatorami y Przytacielami Biskupá] PETRYKUS, (Ten ladaco podchlebca BOLESŁAWA)

TRESC RZECZY

BOlesław Krol Polski rozgniewany ná S. STANISŁAWA Biskupa Krakowskiego, zá wolne napominanie Go o bezbożne życie, szukał zemsty, ktorey Mu sposob Petrykus Synowiec Piotrawina podchlebca Jego podał, áby Go kazał przypoznać o Dobrá kupione od Piotrawiná Kate-drze swoiey, z ktorego obwinienia gdy się cudem wywiódł, Krol widząc prózne zamysły swoie, Ręką Go własną zabitiá ná Skalce w Kościele pod czas Mszy S. Ofiáry. Aliści potym zálem zdięty ná pokutę poszedł złożywszy Koronę. Petrykus zá podchlebca dzikie myśli Bolesława okrutnie wykonane obaczywszy, wpadł w rozpacz, iż mu się pierw sza rada do tego przyślużył, z ktorey iednak przykładem Krola tchnięty, y On ná pokutę udał się, do czego Mu niemało Strepa y Bogufał Senatorowie, S. BISKUPA Przytaciela, spráwiedliwemi zdániami swemi dopomogli.

OPERA w MUZYCE

Wzrost

STANISŁAWA

Biskupa Krakowskiego

OSOBY:

WOLISŁAW, STRĘPA, BOGUSIA, (ci dwaj w 1. i 2. akcie)
TAMARA, KRYSZTOF, (ci dwaj w 2. i 3. akcie)
KONSTANTYNA, (w 3. akcie)

TRESC KACZCY

W tym dramacie, który jest wspaniałym obrazem życia społecznego, autor przedstawił nam historię człowieka, który, mimo trudnych warunków, nie poddał się i walczył o swoje ideały. W tym dramacie, który jest wspaniałym obrazem życia społecznego, autor przedstawił nam historię człowieka, który, mimo trudnych warunków, nie poddał się i walczył o swoje ideały. W tym dramacie, który jest wspaniałym obrazem życia społecznego, autor przedstawił nam historię człowieka, który, mimo trudnych warunków, nie poddał się i walczył o swoje ideały.

OPERA W MUZYCE

Na Honor!

S. STANISŁAWA

Biskupa Krakowskiego.

O S O B Y:

BOLESŁAW, STREPA, BOGUSZAŁ, PETRYKUS.

Bolesław **N**iewiesz Przyjacielu! co mnie dziś za obelga potkała:

Strepa Zaisie iak zaszczyt, tak hańba Monárchow bydz
nie może. *tajna.*

Bolesław Coż mowisz? Biskup Krakowski, mnie Krola stro-
fować się ważył? Iaiac? owszem potępieniem od-
grazać? ha! moy umysł rey krzywdy znieść nie mo-
że, á za co? za iedne frazki y bagatele.

Strepa. Jest to ieden z naypobożniejszych Biskupow.

Bolesław A iako? w Kościelnym ubiorze? przy wielu przyto-
mnych? y tak ostro?

Strepa. Nayiasniejszy Pánie! w Krolach y Mocárzách, iak nay-
mniejszy cnoty wielkimi się zdiają, tak występki
zda się iż miáry nie maia.

Az

Iak

Bolesław. Iak mniemam, wet zawet oddać pomysłu.

Strepa. Alboż On to z nienawiści uczynił?

Bolesław. Iakożkolwiek nie był powinien.

Strepa. On iak Pasterz, w nájze czynności głębiej wchodzić
jest obowiązany, iako oddać BOGU za nás raču-
nek mający.

Bolesław. Y ty chcesz byđź nieprzyjacielem moim?

Strepa. Aby miał co pobożny Biskup STANISŁAW nie go-
dziwego czynić, śadzić nie mogę.

Bolesław. Toż śfuszna, iż mnie Páná swęgo ofzkalował, zelżył,
ostátnim człowiekiem uczynił? postaram się.

Gdy złość Jego y žal moy wylał nad granice,
Wyciąć Go z liczby ludzi iak kákol z pszenice.

Arya Pierwsza.

Z Yćie y śława razem w iedney stoią mierze,
Czuwa zbojca ná życie, kto mi, honor bierze,
Lży y fzkaluie, ná to wywrę wszystkie siły,
By śmiertelne potwarę zasłuły mogiły.

Strepa. **Z** wykłócić On częsem dotrzymać śłowa, Ale . . .

Bogusław. To pewnie o Krolu mowa? O!

Strepa. O! iak ciężko o prawdę z wielowładnemi umawiać się, sfałszność mowić każe, wzgląd nie pozwala. Za prawdę w tym są nieszczęśliwi Krolowie, iż, gdy we wszystko obfitują, zbywa Im na tych, ktorzyby ich z wolnością napominali, z tad pochodzi, iż w sobie słabości y błędow nie widzą.

Bogusław. Nikczemnego jest ezleka na sercu upadać, zaś ani pomyslnie wynosić, ani przeciwne pogrążyć przygody powinny. W czymże masz taką trudność?

Strepa. Chciałbym zagniewanego niesłusznie ułagodzić Krola, y Jego porywczosć zahamować.

Bogusław. Niczem od dnia wczorayszego widzę Go w zapomnieniach, iak gdyby Swiat zawoiować umyślił?

Strepa. Gdybyś Go tu był zastał, widziałbyś dopiero iak miał zaiskrzone oko, zamarszczone czoło, twarz zajępioną, zgoła posturę całego ciała, nie mniey iak duszy odmienioną, na rozumie pomieszany, na pamięci urażony, zaiątrzony na woli, mowa podobna do grzmotu, słowa do piorunow, wszystkie iędza, a iędza. Co za przewrotne uwagi, co za straszne pogrozki, co za niegodziwe przysięgi; a wszystko na STANISŁAWA Biskupa.

Nic

Bogusław. Nie boy się! czas to wszystko strąwi, ieżli Krol mą-
dry, uzná Sprawiedliwość, y nápomnienie ku poprá-
wie przyimie, á ieżli nie, ná co się uwziął z głowy
Mu nie wybiiesz, ále ráczey przestrzeżmy STANISŁA-
WA, áby Go uniknął.

Strepa. Weźże ty ná siebie ten Urząd, ia zaś ná Krolá szu-
kać będę iakiego dowcipu, ábym Go od czárnegozá-
mysłu odwiódł.

Do ktorego nie bawiać odchodzę bez zwłoki,
Day BOZE, by nie próżne były moje kroki,

Arya Druga.

Niechay się świat cały wali, najmniey się nie boi,
Kto iako mocną twierdza przy sflszości stoi,

W Obronie BOGA ufaiąc,

Zawziętość iednak Krolow kiedy gorę bierze,

Złe z nimi iako z ogniem pobliskie przymierze,

Sparzysz się im dowierzaiąc.

Bolesław **W**ierna Rado! ná ktorey nigdy nie zawiodłem się,
czy moje zdánie pochwalisz?

Wiem

Petrykus Wiem dobrze, iż wielkiej Godności y Urodzeniu
wielkie zdania bydź przyrodzone powinny.

Bolesław Sposob którym umyślił pomścić się krzywdy moiej na
STANISŁAWIE, jest raz pozbyć się z oczu, który
nienawistny jest ząwsze.

Petrykus A co świat powie? gdy Krol niewinną krwią swe Rę-
ce skazi?

Bolesław A co świat powie, iż Krol iednemu Xiędzu da do-
kazywać nad sobą, gdy mnie naygorszym z ludzi
pokazał, niechże takiego dozna. Przyznam Ci się
iż śmiało oczu ku niemu obrocić nie mogę, więc
koniecznacie albo On, albo ia dziś ginąć musimy.

Petrykus Day Nayiaśniejzy Pánie! rozumowi mieysce, a czas
uwadze.

Bolesław Inaczey bydź nie może, wyrzekłem.

Petrykus Tego wypolerowanego wieku, naywytworniejszych
czynności swoich Monarchowie mieć przynaymniej
choć wymyślną przyczynę koniecznie powinni.

Bolesław Jeżeli mnie ty w tym nie wesprzecz, podobnegoż nie
uydziesz losu.

Cza-

Petrykus Czółem y zdrowey rády na złe użyć można.

Bolesław Przynajmniej sposób do umartwienia podaj, gdyż sam uważam, iż zguby Jego, ieszcze słuszney przyczyny nie masz.

Petrykus Jeżeli tak, to dość nagabać Go wynalazłszy iaki pozor.

Bolesław Jeżeli mey Łasce ufasz, ten mi odkryj zaraz.

Petrykus Jak ryba bez wody, ja bez Twey Łaski, ále ustá mi trętwicią.

Bolesław Gdy co myślisz, nie powiesz, y tu zaniemięcią.

Petrykus Każ Go pozwać przed Twoy Sąd, o Dobra kupione, á tám cále od Twey zawisnie Łáski, Piotrowina następca ja jestem, á nie wiem iakim Práwem Dobrego Stryia nábył, te odzyskane ná Twoie poświęcam usługi.

Bolesław Bardzo dobrze! ieżli się to uda, ja Ci Twe Dobrá oddam, byway zdrow.

Petrykus Co łatwiej iak pozor wynaleść słuszności,

Gdy się kogo chce wplątać w sidła iakiey złości?

Arya Trzecia.

ZA nic sumnienia swego azardować szkoda,
Nie żal, gdy zá to czeka obfita nadgroda.

Grze-

Grzeszem bez żadney płacy, gdy chcą nasze żądze,

Czemuż nie? kiedy będą, zysk, wieś, y pieniądze.

Bogufał **P**Rzyiacielu coć osobliwszego powiem?

Strepa Domyślam się, pewnie Cud, który BOG między nami przez, Sługę swego STANISŁAWA uczynił, ale początku niewiadomy jestem.

Bogufał Oto! gdym Biskupowi radził, aby uniknął zapalczywości Krolá, tey był stateczności, którą mi temi wyraził słowy: nieprzeświadczone sumnienie chce bydź kazdemu iawne y oczywiste. Mowię Mu daley, narazonym tak będąc, byś niebeśpieczeństwa nie popadł iakiego od Krolá, który iako koń wyuzdany, niepochamowaną popędliwością, námiętnością unosi się. On odpowiada: Pasterz jestem, Pasterzow Pasterza náśladować muszę, ktorego tyfiączne niebeśpieczeństwa nie odwiodły, od szukania zgubioney iedney Owieczki 99 dlá zabląkaney opuściwszy, chcę mowić potym: Aliści przed Krola ná Sąd porwany o wydarciu Wsi, zmarłemu Piotrawinowi obwiniony. O Męztwa wzorze! bez naymnieyszego pomieszania, gdy wywo-

B

dom

dom Jego Wiary nie daia, y iuż Go potępią, rzecze:
gdy prawdy u żyjących znaleźć nie mogę, do umar-
łych poydę oney szukać. Tedy na czasnznaczony,
o BOZE! sprowadza przed Sąd od 3 lat zmarłego
Piotrawina Wsi owey niegdyś Dziedzica. Wszyscy
ná ten Cud zdrętwieli, zadumieli, poiąć się nie mogli,
w sáym tylko Krolu ten skutek uczynił, co Moy-
żesz w Faráonie, bardziey zaiuszony, zaślepiony, za-
kamiály został. Z gniewem z Maieřtatu zředłszy,
zamknął się w pokoiach, gdzie iak z zmysłow obrány,
iak szalony, od kąta do kąta lata, wrzeszczy, pada.

Skłócone sumnienie coř zaknuie w myřli,
Więcey szaleńřtwo Jego, kroź náń ie okryřli?

Arya Czwarta.

KTo Słowom Bożym nie wierzy z ust Ludzi,
Nigdy się ze řnu grzechu nie obudzi,

Ni cudom da wiareę.

Patrzy ná dzielne Ręki Boskicy spráwy,

Kret ślepy, życia, nie szuka popráwy,

Y grzeszy náń miareę.

Ah!

Petrykus Ah Pánowie! drętwić mí od żalu przychodzi.

Strepa A co się stało?

Petrykus Ah! mnie nieszczęśliwego, ah! mnie biada!

Bogufał Powiedz nam zkađ tá rospacz!

Petrykus Odiąć się żalowi nie mogę, ále ah! . . . oto Krol
zabił STANISŁAWA Biskupa.

Strepa A iako? y kiedy? opowiedz nam cały przypadek porządnie.

Petrykus Bolesław dawno zaiatrzonego serca ná STANI-
SŁAWA, szkodzić mu nie mogąc, inszą przedsięwziął
radę, roźnych ná niego nafadzał zaboycow, ále upa-
trzywfzy ná Skálce, pod czas Najswiętszey Mízy S.
Offiary, posyła roźnych tam Mu życie wydrzeć, o kto-
re gdy się kuszą, iedni z nich ślepną, drugim ręce
cierpną, okrutnego rozkazu wykonać nie mogąc,
Sam tedy Tygrysa złością przenoszący, przy Ołtárzu
stoiącego, tnie w głowę kilka rázy, z nog zwala, żoł-
nierstwu zá Kościoł wywleczonego ná kawałki posie-
kać każe. Ah! mnie niesteteż! czy nie moja rada
była Mu początkiem do tego tyraństvá? pod czas kto-
regó zdał się byđź Dzień sądny, mury y żywioły

Ba

drzeć

drzeń zdawały się, tam przytomni do umarłych bar-
dziej niż do żyjących podobni.

Rada czy rzeczą zgubić tak cnego Prałata,

Tey strąty nie nadgrodzą żadne wiekow lata.

Arya Piąta.

DRzę wszystkim, w koło świat mi się obracać,

Czemu mi Niebo dni życia nie skraca?

Czem mnie piekielne nie połkną tarąsy?

W którym wraz z Krolem będą moje wezasy.

CHOR

BOlesław śmiały STANISŁAWA zabił,

Biskupa sławy, siebie fromoty nabawił.

Szkoda STANISŁAWA, Szkoda Bolesława,

Szkoda Krola, Szkoda Pana,

Szkoda Biskupa Kapłana.

CHOR

Biskup Męczennik osiągnął Niebiosy.

Na Krola padły nieszczęśliwe losy.

Już

Już y Bolesław w Niebo się wprowadził

Modlitwą Tego który go był zgładził.

CZĘŚC DRUGA.

Strepa **Z** Ważay Przyjacielu, jaką stratę w Osobie Biskupa
Nászego mamy!

Bogufat Lepiej to zaprawdę poyimuję, niż wymowić mogę.

Strepa Wziąć żalobę całemu Kráiovi należy.

Bogufat Był też On ná mnie szczególnie łaskaw.

Strepa Ja wprawdzie od łez wstrzymać się nie mogę.

Bogufat Gdybym Go mógł płaczem wskrzesić, we łzybym y ia
topniał

Strepa Mnie iuż życie nie miłe, straciliśmy Kościół Wiel-
kiego Biskupa, Senat Oyca, Oycyzna Wielkiego Se-
natora, Ubodzy Dobrodzieia, Sieroty Opiekuna,
Owce Pasterzá, ia Duszę moię.

Bogufat Bądź wspaniałego umysłu, áni tego zbytecznie żaluy,
czego wetować nie możesz.

Strepa A iak się odiać żalowi? w takim offeroceniu!

Bogufat Pod nami bydź żądze nasze powinny, y żadney dać gory
nad sobą pbowalać nie trzeba, kto bydź nie chce zá-
nikczemnego poczytany.

La.

Strepa Łatwiej jest doradzić, niżeli wykonać, tym co z nim przyjaźnią złączeni byli.

Bogufał Byłby ten skazonego umysłu, któryby nie wierzył, iż wszystkie krzyże są na nas z Ręki Oycowskiej BOGA spuszczone, z ktorey iak dobre tak złe, równym umysłem przyjmować y znosić powinniśmy.

Strepa Toć prawda, ależ przecię - - -

Bogufał Boski to jest obyczaj, ukochanych sobie krzyżami okładać, aby, na których w stworzeniu swoy Obraz wyraził, Ciż y w życiu Jemuż podobnemi byli.

Strepa Wolałbym był wprzód sam umrzeć, niż taki widzieć koniec Pasterza moiego z nieukoionym żalem.

Bogufał Ten się podoba BOBU bardziey, kto niedołą Swoię wszelaką, łączy z Świętą Jego Wolą.

Arya Pierwsza.

STofuię się do Twego naywyższego chcenia,
Ciężkie duszy y serca mego umartwienieś,
Ty jesteś Wielowładny, który wszystko możesz,
Ty mi dasz ztąd korzystać y Ty mnie wspomóżesz.

Ah!

Bolesław Ah! com uczynił naynieszczęśliwszy! zabiłem tak okrutnie Biskupa. O jak nas namiętności zaślepiła, grzech oczy otwiera. Po przestępstwie dopiero Adam poznał swoją nagość, po Bratoboystwie Kaim, żeśmy wszyscy z gliny. Nabuchodonozor w wołu obrocony po występku, iż jest nad niego mocniejszy na Niebie: Nie mogłem patrzeć na żyjącego STANISŁAWA, na mnie kto ieno oczy obroci, lękać y brzydzić się będzie. Śmierć mi straszna, z ludźmi żyć nie mogę. Coż tedy pocznę? która do wybrnięcia z tej toni deska? jestem między młotem y kowadłem, jak w nawałościach okręt . . . Ah! postrzegam iedno światło, ku ktoremu, jak ku gwiazdzie Sternikowi dążyć potrzeba. Gdyby mnie BOG chciał potępić, czyż nie mógł na grzechu? Lecz dać czasu, pewnie poprawy czeka.

Więc nie tracąc momentow, oplakać me winy,

W nayodledleyzych lasow udam się gęstwiny.

Arya Druga.

ZEgnam Cię Tronie, żegnam Was Poddani moi,
Berło, Laury, poznawam iż to nic nie stoi,
Bądź-

Bądźcie zdrowe roskoszy, y Krolestwo całe
Rozbrat z wami już czynię, wiedząc iż jest małe
Me życie do pokuty, za tak wielkie zbrodnie,
Dopomoż BOZE! niechay pokutuję godnie.

Strepa **W** Szak wiesz iż się nie godzi?

Petrykus Już mi życie obmierzło, niechbym prędzey zginął

Bogufał Równie odpuszczenia niegodna iak zbytnia ufność w
BOGU, tak ostatnia rozpacz.

Petrykus Dla mnie już zbawienia nie masz.

Strepa Poki Duch jest w ciele, zawsześmy w czasie poku-
towań. Magdalena w Mieście grzeźnica, po wie-
lu zbrodniach upamiętała się. Piotr zaparłszy się
BOGA swego, grzech swoy obmył płaczem. Łotr
w ostatnim zgonie odpuszczenia dostąpił.

Petrykus Czemuż mnie nie pożreż ziemio! Nieba! piorunem
nie ugodzicie? Oto mnie prześladacie STANIŁAW,
oto tu, oto sam, oto tam, w swe zakryi mnie wną-
trności ziemio! Aby w piekle od Ciebie uwolnio-
ny będę.

Bogufał Ey! czy On nie Twoicy Duszy szuka? którą chcesz zło-
śliwie zgubić?

Już

Petrykus Już y Nieba nie prągnę, bylem się prędzey do piekła dostał.

Strepa Krol Sprawca záboystwa, Cherszt katow tchnięty od BOGA tą Łaską, iż, zgubić go ná grzechu mogąc, tyle Mu zdrowia y czasu użyczył, iż pomiar-kowawizy się, wszystko porzuciwszy, ná pokutę poszedł. A to Modlitwie S. Biskupa przypisać potrzeba.

Petrykus Toż Bolestaw ieszcze żyłch ludzi śmiercią nie zgładzony?

Bogufał Nie inaczey, y iuż wwszystkich tą myślą pożegnał.

Petrykus A gdzież On poszedł?

Strepa Bądź pewien iż grzechy nasze są przemiłujące, Miłosierdzie zaś Boskie nieskończone. Na to na Krzyżu ma Ręce rozpięte, aby pokutujące do siebie przyciskał, zszedł ná Swiat, nie Świętych, ale zbawiać grzeszników. Coż masz o Jego Łasce wątpić? masz świeży przykład z Krola.

Petrykus Ale któż mi to daruie, tak wielkiego złego powodem bywwszy, nie Bog, bom niegodzien, nie ludzie, bo wiem co stracili w STANISŁAWA Osobie.

Bogufał Owszem uday się do BOGA, á rzecz Mu miłą uczynisz,

C

staiąc

stając się grzesznym przykładem, STANISŁAWO-
WI, żeś Mu drogę pokazał doycia prędzey Błogo-
sławionych Oyczyzny, Ludziom, iż utraciwszy Bi-
skupa, nabyli przez Ciebie Opiekuna w Niebie.
Petrykus Boleffaw więcey winny chwycił się pokuty Pan, Krol,
ia Sługa Jego,
Strepa Idę ia więc za nim bym nie chybił Nieba,
Byłem towarzysz grzechu, bydz pokuty rzecba.

Arya Trzecia.

Wielkość mnie grzechu zaćmiła,
Słabość sercá omamiła,

Iż mi grzech odpuszczen nie będzie,
Lecz 'gdy widzę przykład w Panie,
Ná pokutę, poki stánie

Sił we mnie, poydę za nim wszędzie.

Strepa Jeżeli więkfszy Cud zakamiałego nawrocié grze-
sznika, niż to. wskrzescić umarłych, toć STANISŁAW
cudowniejszy po Smierci, niż był za żywota. Im
głębiey uważam, tym więcey widzę w tych okoliczno-
ściach

ściach dziwow. Mój smutek w taką zamieniony radosć, Ciało S. tak zniekane, od Orłów strzeżone, na Części poszarpane, tak pięknie spoione, Palec niedostający przez rybę wyniesiony! A co dziwniejsza! Krol tak wyuzdany, Ow rospaczający, do Pokuty przywiedziony, Ah! iakichże iakich Kościele zaszczytow, Wiaro S. Obrony, Oyczyzno pomocy, My Ziomkowie pociech, spodziewać się mamy? Ah! iako iaśnie widzę, iż żyjący STANISŁAW, naszego nie zaniedbując, o swoje trożczył się zbawienie, o swoim ubeśpieczony teraz, o nasze troskliwym będzie. Więc STANISŁAWIE Swiat opuściwszy, gdyś w Niebie osiadł, obciążony zasługami, iaśniciający tryumfami, Cudami wślawiony, Oycze! Patronie! PaŃterzu! przybyway nam żyjącym wszędzie y zawnze na pomoc, ktorzy Twoje szćciemy zwłoki.

Idę śpieszno do Niego, wiem że mną nie wzgardzi,
Kochał mnie szczerze przed tym, teraz będzie bardzi.

C2

Arya

Arya Czwarta.

Szczesna Korona Polska, ktora w powszechności
Między Twemi załeczyty STANISŁAWA liczysz,
Szczęśliwsze Miasto Krakow, ktore w szczególności
Ten Kleynot sprawiedliwie iak własny dziedzicysz.

Bogufał **G** Dzie tak śpiesznym zapędzasz się krokiem?
Strepa Do STANISŁAWA Grobu.

Bogufał Poczekay proszę: alboż to ná tym świątobliwość za-
wisa, częstokroć powierzchowne znaki są od gruntu.

Strepa Na czymże? iak we wszystkim z uwagą, tak w tym
pilniey Ciebie słuchać będę.

Bogufał Co wysławiasz w STANISŁAWIE, w tym Go na-
śladować staray się. Przykład bez naśladowania, ie-
dno jest, co Dusza bez Ciała, Wiara bez uczynkow,
Masz w nim Biskupow Zwierciadło, iako co słowy
nauczał, wykonywał rzeczą, iak był kochający Owie-
czek swoich, iż nie gdzie indziej, tylko w Owczarni
swey, między nimi poległ. Iak był Oycem Ubogich,
Opiekun Sierot, Dobrodziem nędznych, płacz to
ludzi

ludzi zeznaie, iak kochajacy Kościoła, mieysce Smierci
znaczy. Masz przykład Senatorow, iak był w radach
szczery, w postępkach niewinny, w dosyć uczynieniu
Stánowi swemu usilny, od polityki Swiátowej, y pro-
żnych względow daleki, Wiary S. y Prawa, Gorliwy
Zastępcza, iak mężny iż Krolowi prawdy mówić nie
wzdrygał się. Masz wzor wszystkich żyjących, kro-
rzy dziwując się Jego chwale, Cnot naśladować mają,
każdy według Stanu swego, kłamliwa albowiem iest
chwała, y wszelka piękność ktora nie rodzi się z cnot
ty, przez nią do chwały droga, kontentnie nas chwa-
łą, niechże nam się podoba praca, gdyż próżno z
szczęścia Jego cieszymy się, ktorego nie doydziemy,
ieżeli Go w czynach naśladować nie staramy się, co
powinniśmy.

Strepa Wiem dobrze o tym, iż iest powinnością naszą na-
śladować Go w dziełach, y dla tego z umysłu BOG
dał tego między nas Swiętego, abyśmy mieli w Domu
dobrze czynienia Práwidło, owfzem, iż nie czyniac
tego winnieyszemi stáiemy się, ále y powierchowne-
mi znakámi, czyż tey okazywać nie powinniśmy!

Byłby

Byłby zaiste y Petrykus w labiryncie rospaczy
 zginął, gdyby Mu przykład Krolewski przewodnikiem
 do wyjścia nie był. Tak mogą wiele znacznych O-
 sob przykłady, gdyż słowo brzmi, przykład grzmi, to
 zachęca, ten do dobrego przynagla. Przełożeni wszy-
 scy czyniąc, każą, chroniac się, zakazuia, ale aby y z
 nas były skuteczne dla drugich przykłady, pierwey
 biodra własne przepasać mamy, dopiero wziąć w Rę-
 ce zapalone pochodnie dobrych przykładow.

Dla nas wprzod w wnętrzney Cnocie, ćwiczmy się
 skutecznie,

Dopiero przykład innym podamy bezpiecznie.

Arya Piąta.

TAż cnota w Poganach, ktora w Chrześcianach,

Nie rownego iednak fźacunku bywaią,

Tych fundament śliźszy, Tamtych BOGA bliźszy,

Gdyż ci, iak cel w ziemię, Ci w Niebo zmierzaią.

CHOR

CHOR

Ciesz się Ojczyzno! z Twego Patrona,
Który jest zawsze Twoja Obrona,
Wesel się Krakowie! z Cnego Pasterza,
Serce Twych Mieszkańców niech ku Niebu zmierz,
Byśmy z Nim w Niebie chwalić zasłużyli,
Z którym my w Społeczeństwie niegdys w Polsce żyli!



C H O R

Wielki Księżniczka i Wielki Książę

Wielki Książę i Wielka Księżniczka

Wielki Książę i Wielka Księżniczka

Wielki Książę i Wielka Księżniczka

Wielki Książę i Wielka Księżniczka

Wielki Książę i Wielka Księżniczka

Wielki Książę i Wielka Księżniczka

Wielki Książę i Wielka Księżniczka



Wielki Książę i Wielka Księżniczka

Wielki Książę i Wielka Księżniczka

Wielki Książę i Wielka Księżniczka

CHOR

2904-2907



